Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 13 (759) | **Redakcja otwarta** od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od **6** pp. do **8** wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna. | Łódź, Sobota, dnia 22 marca 1930 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. | **Warunki prenumeraty:** w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „ | Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398. | **Cena 30 groszy.**

Po obaleniu gabinetu p. Bartla

Kiedy przed dwoma i pół miesiącami został powołany do życia — po obaleniu przez Sejm olbrzymią większością głosów pułkownikowskiego gabinetu p. Switalskiego — gabinet rzekomego zwolennika współpracy z Sejmem p. Kazimierza Bartla, odrazu wypowiedzieliśmy swoje zdanie o charakterze tego rządu, nazywając go wyraźnie „nowym rządem starej sanacji" i mimo złudzeń pewnych sfer, że odwróciło się na lepsze, wypowiedzieliśmy zdanie, że nie wierzymy, by sanacja likwidowała samą siebie, mimo nadąsania się grupy pułkownikowskiej.

Sanacja, będąca bez programu w sprawach politycznych i gospodarczych, swojemi rządami doprowadziła kraj do takiego stanu kryzysu gospodarczego i bezrobocia, jakiego jeszcze dotychczas nie było.

Sanacji, upojonej dobrą konjunkturą w dobie przewrotu majowego, zdawało się, że życie gospodarcze można regulować rozkazami pułkownikowskiemi.

N.epowodzenie gospodarcze, pogłębiające się i przedłużające się wyprowadziło wodzów sanacji z równowagi.

„Radosna twórczość" zamieniła się w smutną rzeczywistość.

Jesteśmy świadkami różnych łamańców, demagogicznych wystąpień, by osłabić skutecznie ataki opozycji.

Opozycja z jednej strony — rozumiejąc koniecznośc państwową—uchwaliła państwu budżet, ale z drugiej strony nie mogła dopuścić do tego, by ministrowie rządu, powołani do przestrzegania praworządności i stosowania ustaw obowiązujących, łamali to prawo, jak czynił to przez długi czas mimister pracy i opieki społecznsj p. Aleksander Prystor. Kiedy Sejm stwierdził, na podstawie faktów i dokumentów, że p. Prystor łamał prawo, klub poselski Polskiej Partji Socjalistycznej postawił w Sejmie wniosek domagający się ustąpienia takiego ministra. Ponieważ i dla sanacji stało się jasnem, że wniosek ten uzyska większość, więc w tych szeregach zdenerwowanie doszło do ostatecznych granic, czego najlepszym dowodem, że nawet p. Bartel, który dotychczas przestrzegał pewne formy w postępowaniu, wpadł w taki stan, że naśladując wodza sanacji, wygłosił w Senacie przemówienie, przeznaczone dla Sejmu, w czasie którego potępił demokrację i parlamentaryzm, lecz nawet pomagał sobie uderzaniem w stół i używał przy tem słowa, zapożyczone ze znanego słownika swojego mocodawcy.

Przemówienie to było wysoce niesmaczne, a z drugiej strony wykazało, że p. Bartel niema własnych przekonań, a tylko jest marjonetką, która pozwoli się dowolnie nakręcać. P. Bartel przypuszczał, że swojem wystąpieniem polepszy sprawę i uratuje p. Prystora, a tymczasem skutek był wręcz odwrotny, gdyż i sam z całym gabinetem podzielił los, przeznaczony dla p. Prystora.

Sejm olbrzymią większością głosów wyraził votum nieufności całemu gabinetowi, wobec takiego oświadczenia p. Bartla, że jeśli p. Prystor będzie obalony, to cały rząd solidaryzując się z p. Prystorem, poda się do dymisji.

Rząd nie odpierał zarzutów Sejmu, że p. Prystor łamał prawo, a zatem wynika z tego jasno, że czyny p. Prystora cieszą się uznaniem całego gabinetu. P. Bartel dobrze zasłużył się grupie pułkownikowskiej, która pierwszy raz oklaskiwała p. Bartla właśnie wtedy, gdy ten został obalony.

Dopiero po trzech dniach dymisja gabinetu p. Bartla została przyjęta przez p. Prezydenta Mościckiego, który formowanie nowego gabinetu powierzył marszałkowi Senatu Juljanowi Szymańskiemu. Z powodu dymisji p. Bartla pan Prezydent podobno miał wyrazić „zdziwienie" że Sejm przyczynił się do wywołania przesilenia. Zdaje nam się że to zdziwienie powinno się odnosić do „upadłego" gabinetu p. Bartla, który ochraniał ministra Prystora, chociaż stawiano mu ciężkie zarzuty łamania prawa.

Przy okazji przesilenia minister Spraw Wojskowych obalonego rządu p. Piłsudski, wydał (i to akurat w dzień swoich imienin, obchodzonych gorliwie, szczególnie przez nowoupieczonych „piłsudczyków" z dziesiątej brygady) manifest do „narodu idjotów". Niestety nic pouczającego w tym obszernym liście niema, bo przecież brzydkie wyrazy listu powtarzające się w każdem zdaniu nie mogą nikogo zbudować moralnie. Przykro jest bardzo, że takie ordynarne manifesty pisze akurat właśnie Piłsudski, który jak sam o sobie mówi, że od dziecka nie cofał się przed niczem, za wyjątkiem tego gdy stawiał przed sobą talerz z ekskrementami (g....) twierdząc do siebie: więc spróbuj".

Przed tem się tylko wzdrygał i jednocześnie od dziecka rósł w wielkość. Tak dosłownie o sobie mówi Piłsudski. Ponieważ Piłsudski gani w czambuł wszystkich posłów—nie dając dowodów, a chwali bez zająknienia posłów i senatorów tylko z Bebe, wśród których jest poseł Sapieha, który czynił zamach właśnie na Piłsudskiego, oraz pose Szarski, który przed kilku zaledwie laty nazywał Piłsudskiego bandytą z pod Rogowa, — więc my w innym artykule, pomijając ordynarne wyrazy nad któremi przechodzimy „ze spokojną pogardą" zajiemy się wykazaniem jakich to bohaterów ma Piłsudski w Klubie Bebe. Nie brak tam zamachowców, kryminalistów, ugodowców karjerowiczów i t. p.

Cały ten manifest był wydany rzekomo z błahego powodu wyjaśnienia przyczyny odmowy utworzenia nowego gabinetu na propozycję pana Prezydenta.

Formwanie nowego gabinetu idzie bardzo powoli, ponieważ p. Szymański nie opiera się na własnem wyłącznie zdaniu, a szuka natchnienia „czynników miarodajnych". Wprawdzie p. Szymański rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami klubów poselskich (których jak zarazy boi się i unika Piłsudski) lecz co z tego wyniknie to niewiadomo. Narady te napewno nie dadzą nic więcej, niż te które były prowadzone przez trzy tygodnie podczas przedostatniego przesilenia po obaleniu gabinetu p. Świtalskiego.

Nasze stanowisko jest jasne: domagamy się likwidacji pomajowego systemu rządzenia. Im wcześniej to nastąpi, tym lepiej dla społeczeństwa.

W. P.

Policjanci w roli cenzorów

Bezprawne najście policji na lokal **O. K. R-u.** Konfiskata odezwy P. P. S.

We wtorek, dnia 18 marca r. b. wydaliśmy nadzwyczajny bezpłatny dodatek „Łodzianina" poświęcony całkowicie obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej Polski i o walce naszej na terenie parlamentarnym o naprawę tych stosunków.

Powyższe nasze nadzwyczajne wydanie pod tutułem: **„Przeciwko pomajowemu systemowi rządzenia"** było już całkowicie gotowe w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy i cenzura o tem została zawiadomiona.

Po godzinie ósmej wieczorem, gdy już odbywała się ekspedycja nadzwyczajnego dodatku do lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 83, gdzie mieści się sekretarjat OKR-U i Administracja „Łodzianina" nagle wkroczyło kilkunastu umundurowanych policjantów: Starszych i młodszych przodowników oraz szeregowych, oświadczając, że mają polecenie dokonania konfiskaty nadzwyczajnego dodatku „Łodzianina". Na żądanie okazania piśmiennego nakazu czy rozporządzenia o dokonaniu konfiskaty, oświadczyli, że mają ustne polecenie swojej władzy. Ponieważ uważaliśmy, że policjanci nie są cenzorami i nie mają nakazu na piśmie, odmówiliśmy kategorycznie wydania dodatku. Wobec tego „Wódz" „zbrojnej i uzbrojonej władzy" — starszy przodownik telefonicznie pozozumiewał się z naszego telefonu. Takie „porozumiewanie" się trwało około półtorej godziny i nareszcie nastąpił odwrót policji zajmującej lokale nasze oraz podwórze i bramę, gdyż okazało się, że żadna „władza" policyjna nie chciała wydać polecenia o konfiskacie. Zachodzi pytanie z czyjego polecenia policjanci dokonali najścia na nasz lokal. Nie pierwsze to nasze zapytanie pod adresem władz, lecz dotychczas pozostawało bez odpowiedzi. Czy będzie w tej sprawie przeprowadzone jakieś dochodzenie i jakie będą wyniki nie wiemy i pewno nie dowiemy się.

Dodatek ten załączamy do niniejszego numeru dla wszystkich czytelników pisma,

Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej wydał odezwę do proletarjatu czerwonej robotniczej Łodzi w sprawie przedłużającego się kryzysu gospodarczego i wzrastającego bezrobocia, oraz w sprawie gospodarki socjalistycznego samorządu m. Łodzi i przeciwko brukowo-sensacyjnej prasie sanacyjnej.

Gdy już cały niemal nakład był gotowy z polecenia Łódzkiego Starostwa Grodzkiego cały nakład odezwy został skonfiskowany i wytoczono nam proces z art. 129 kodeksu karnego za nawoływanie do walki klasowej.

„Mam organiczny wstręt do Sejmu”.

Wyznanie wiary p. marszałka Piłsudskiego.

Oto nowoczesne metody wychowawcze „wodza” narodu.

Minister Spraw Wojskowych w stanie dymisji Józef Piłsudski, ogłosił w dniu 19 marca dla uświetnienia dnia swych imienin, artykuł będący dalszym ciągiem „Dna Oka“, „Gasnących Światów“ i t. p. „programowych“ przemówień p. marszałka, a wymierzony przeciwko Sejmowi.

Deklaracja p. Piłsudskiego tchnie jakąś chorobliwą nienawiścią do instytucji Sejmu wogóle i posłów na Sejm w szczególności, z wyjątkiem oczywista posłów z B.B., których p. Piłsudski nazywa „gronem ludzi całkiem świeżych, którzy z brudami panów posłów nie mieli do czynienia“.

Trudno pominąć milczeniem fakt, iż w klubie B.B. tych ludzi „świeżych“ jest b. mało — jest tam p. Kościałkowski, Polakiewicz, Burda, Dąbrowski Marjan, Wiślicki, Kirszbaum i Romocki i wielu wielu innych, którzy „wycierali“ się już w trzech Sejmach i trudno ich nie zaliczyć do t. zw. według orzeczenia p. Bartla „zawodowych posłów“.

Wśród tych „świeżych i czystych“ są p. poseł z Bebe Bacmaga, aresztowany pod zarzutami podpalenia, fałszerstwa i sprzeniewierzenia, p. Wiślicki bohater znanej afery pomarańczowej, poseł Walewski, który był najpierw endekiem a potem wydawał pismo, broniące żydów i brał subwencje od rządów Sikorskiego, a gdy ten upadł przeszedł do „Piasta“, jest tam p. Sapieha inicjator i wódz nieudanego zamachu właśnie na Piłsudskiego w r. 1919 w zaraniu Niepodległości, są tam panowie Szarscy, Gliwice, Zagleniczni — zmieniający przekonania i stronnictwa za brzęczące argumenty koncesji i koncesyjek... Oto przykłady tych czystych ideowców — ludzi, którzy Polskę dostali za darmo, lecz Polsce zadarmo nie chcą służyć.

P. Piłsudski poświęca wiele wierszy swej „cennej“ deklaracji, pisanej w stylu koszarowym, w której słowa „wygódka“ „ślubowane portki“, „zaszczekany pan“, należą do najprzyzwoitszych ataków na posłów za „niezwykłą łatwość brudzenia sobie języka niezwykle łatwem u nich oszczerstwem.

Autor tej deklaracji był łaskaw zapomnieć, że to nie p.p. posłowie, lecz on sam rzuca od lat szeregu gołosłowne oskarżenia „o wesołych budżetach“, o „obcych agenturach“, o „sprzedajnych posłach„ — i pomimo szeregu wniosków sejmowych, listów otwartych, artykułów i t. p. — dotąd nawet jednem słowem nie próbował udowodnić prawdziwości tych zarzutów.

Pan marszałek Piłsudski mówi dużo o honorze, będącym surogatem cnoty i słusznie!

Lecz czy można nazwać obroną honoru, gdy były „nieujawnione“ wypadki, że się w bandycki sposób kogoś napada, wywozi za miasto i bije. (red. Mostowicz i inni)

Czy jest obroną honoru p. marszałka, gdy jakiś jego fanatyczny obrońca lub może płatny agitator morduje człowieka, który przeciwko p. marszałkowi występuje.

To nie obrona honoru — to zbrodnia!

W końcu deklaracji p. Piłsudskiego znajdujemy następujący ustęp:

„Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczący to niecne dzieło pana Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o zezwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innemi i p. Trąmpczyńskiego, i którzy gdym im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej“.

Jest tylko jedno słowo, które dobitnie określa ten fakt — słowo to brzmi „Meksyk“!

Polska jednak na szczęście nie leży w południowej Ameryce — Polska leży w środkowej Europie.

* * *

Deklaracja p. Piłsudskiego ogłoszona była przezeń z okazji odmowy przyjęcia teki prezesa rady ministrów.

Misję tworzenia rządu objął p. marszałek Senatu Szymański. Tworzy on rząd pod hasłem „współpracy z Sejmem“, a więc z ludźmi „nikczemnemi, niecnemi, o durackiem sądzie i t. d.“

Trudno się zorjentować — p. Szymański jest zaufanym p. Piłsudskiego, który wysunął jego kandydaturę na marszałka Senatu: p. pierwszy marszałek odsądza przedstawicielstwo narodowe od czci i wiary, a p. marszałek Senatu chce z temi osądzonemi współpracować.

Sytuacja zaiste byłaby komiczna — gdyby nie to, że jest ona odpowiednikiem tej tragedji, jaką Polska przeżywa.

Na ulicach miast urządza się w tym dniu barwne pochody, rewje i przeglądy wojsk — każe się grać orkiestrom huczne marsze, wywiesza się chorągwie i chorągiewki... Głodnym dzieciom w szkołach mówi się o „radosnej twórczości“ i „radości czynu“ — a tłum robotników, przyglądających się tym objawom wyreżyserowanego entuzjazmu — rozpycha się kolbą...

Jakiś taniec chochołów, błazeńskie korowody, zabawy w deklaracje urządza się w chwili, gdy kraj jęczy pod obuchem kryzysu gospodarczego, gdy gasną paleniska i milkną warsztaty — gdy przeszło miljon ludzi wydanych jest na łup głodu i nędzy, a setki tysięcy znajduje się w obliczu śmierci głodowej.

Wiadomości z całego świata

Polska i Niemcy

Ostatnie dni w naszych stosunkach z najbliższym sąsiadem ze strony zachodniej przyniosły zasadniczy zwrot. Jak już w ubiegłym tygodniu donosiliśmy parlament niemiecki wraz z planami Younga zatwierdził także t. zw. pakt likwidacyjny polsko-niemiecki. Wejście w życie tej uchwały stał na przeszkodzie brak podpisu prezydenta Hindenburga. Hindenburg początkowo od podpisania uchwały wstrzymywał się, chcąc się upewnić, że uchwała ta nie koliduje z konstytucją Rzeszy. Po usunięciu tych wątpliwości, umowę podpisał.

Równocześzie prawie nastąpiło w Warszawie podpisanie układu handlowego polsko- niemieckiego, kładącego kres 5-cio letniej wojnie celnej.

Oba te fakty powitać należy z wielkiem zadowoleniem. Stan niepewności w naszych stosunkach z Niemcami nareszcie kończy się. Polsks jeszcze raz udowodniła światu swe zdecydowanie pokojowe intencje, co niewątpliwie wzmoże nasz kredyt moralny zagranicą. Zakończenie wojny gospodarczej winno bezwzględnie przynieść obustronne korzyści. Powstaje dla nas możliwość wielkiego rozwoju produkcji rolnej i hodowanej przez zdobycie konsumenta niemieckiego oraz wobec przyznania swobodnego przez Niemcy tranzytu do takich rynków odbiorczych jak Francja, Belgja i Holandja. Również i przed przemysłem surowcowym, zatrudniającym wielką ilość rąk roboczych, powstają możliwości dalszego rozwoju. Pewne obawy mieć można tylko odnośnie naszego handlu, który choć zdobywa źródła bezpośredniego zaopatrzenia, to jednak ze względu na szczególne osłabienie konjunktury, nie będzie w możności bez wydatniejszej pomocy kredytowej przystąpić do walki konkurencyjnej.

Bezwględnym plusem zawarcia umowy jest koniec nienormalnego stanu, jakim był stan beztraktatowy z sąsiadem o tak dużej wspólnej granicy. Dotychczasowa walka wymagała z obu stron wielkich kosztów, które z reguły płacił konsument. Koniec tej walki winien być więc szczególniej przez wielkie rzesze konsumentów z ulgą przyjęły.

Zgon dyktatora

W ubiegłą niedzielę, dnia 16 b. m. zmarł nagle w Paryżu b. dyktator Hiszpanji, gen. PRIMO de RIVERA.

Ostatnio b. dyktator przebywał poza granicami ojczyzny na dobrowolnem wygnaniu. Nie mógł pogodzić się z myślą, że Hiszpanja tak lekko przeszła nad jego upadkiem. On, który w swoim czasie utożsamiał Hiszpanję z sobą, który twierdził, że tylko jemu Hiszpanja zawdzięcza swe istnienie, w „ciężkich“ dla niej chwilach upadku dyktatury, dobrowolnie udaje się na obczyznę. A niewdzięczna ojczyzna, miast ronić po nim łzy, stara się o możliwie najszybsze zatarcie śladów istnienia znienawidzonej dyktatury. Rozżalony mąż stanu, widząc głównego sprawcę swego upadku w osobie króla Alfonsa, szuka poparcia, jako generał zwraca się głównie do sfer wojskowych, starając się o wywołanie rewolty przeciwko głowie Państwa. Ale od pewnego czasu biedaka prześladuje pech. Zamierzania jego nie weszły wsfery realizacji, a już bezlitosna śmierć położyła kres jego życiu.

Bezkrwawa rewolucja w Indjach

Nieustępliwe stanowisko wice-króla Indyj w stosunku do żądań niepodległościowców hinduskich doprowadziło do wybuchu rewolucji. Dla nas europejczyków, rewolucja ta wygląda dość dziwnie, no bo krew się nie leje. Przywódca hindusów Mahatma Ghandi, stanął na czele potężnej „armi przeciwników gwałtu“ i rozpoczął wraz z nią protestacyjny pochód poprzez Indje. Pozatem rewolucja wyraża się w nieuchwaleniu przez parlament kredytów wojskowych, masowych strajkach politycznych i wyzyskiwaniu w walce takich atutów, jak podwyższenia przez anglików podatku od soli.

Narazie władze angielskie ograniczają się do przestrzegania niepodległościowców przed igraniem z ogniem i starają się o rozdmuchanie nienawiści religijnej między buddystami a mahometanami, którzy stanowią poważną, bo 70 miljonów liczącą mniejszość. W walce o niezawisłość mahometanie trzymają się taktyki wyczekiwania, dalszego rozwoju wypadków przewidzieć nie można.

Żądania hindusów są zupełnie usprawiedliwione, wychodząc z zasady samostanowienia, tembardziej, że prawa dominjum dla Indyj zostały przez rząd angielski dość dawno przyrzekane a nie zrealizowane.

Odwrót krwawego dyktatora

Przeprowadzona nader intensywnie komunizacja wsi rosyjskiej wydała tak zatrważające rezultaty, że nawet bezwzględny Stalin uznał konieczność złagodzenia stosowanej dotychczas polityki. W okólniku ostatnio wystosowanym przez Centralny Komitet Partji Komunistycznej stwierdza się, że postępowanie niektórych zbyt gorliwych komunistów przy kolektywizacji nie przyniosło sprawie pożytku lecz szkodę. Tysiące bezmyślnie zniszczonych gospodarstw, narzędzi pracy, inwentarza, wzrost zastępów wrogich państwu wśród ludności rolniczej — oto widoczny rezultat ich poczynań. Okólnik dalej zaleca bezwzględną walkę z tymi, którzy kolektywizację chcą przy pomocy gwałtu wprowadzić i zaleca kolektywizowanie gospodarstw tylko tam, gdzie na to uzyska się dobrowolną zgodę mieszkańców. W tym celu należy przeprowadzić po wsiach odpowiednią agitację.

Czy okólnik ten w czemkolwiek sytuację poprawi — wierzyć się nie chce. Tej masy zła, które już się stało, nie prędko można będzie usunąć. A liczyć się również trzeba i z tem, że rozbudzone wśród „towarzyszy“ bestjalstwo nie łatwo da się opanować i ukrócić.

Dlaczego nie lecimy do Ameryki?

Lot Kubali i Idzikowskiego skończył się katastrofą. Przygotowywano nowy lot transatlantycki, które to przygotowania finansuje polonja amerykańska. Już nawet przepowiadano start. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że jeden z lotników kpt. Kowalczyk zrezygnował z lotu.

Obecnie dopiero wyszło na jaw, że kpt. Kowalczyk nie zrezygnował, lecz został usunięty i to na skutek starań bogobojnego kleru. Okazało się bowiem, że kpt. Kowalczyk jest spirytystą i błaga duchy o pomoc. Na propozycję, aby praktyk swoich zaniechał i aby przygotował się do rozpoczęcia lotu przez dobrą spowiedź, nie zgodził się. Nie chciał lecieć z „pomocą bożą“, więc nie poleci wcale.

Pięknie to o nas świadczy. Mniejsza o wszystko: samolot głupstwo, warunki atmosferyczne drugie głupstwo — grunt to klepać pacierze, wyspowiadać się i wysłuchać mszy, no a wtedy, to już napewno się uda, chyba, że Bóg nie zechce.

To nie są bajki, a fakt rozgłoszony w prasia przez niejakiego F. Komorowskiego, księdza i doktora w jednej osobie, który podjął się niefortunnej misji „nawrócenia“ kpt. Kowalczyka.

KAZIMIERZ RUSINEK.

BEZROBOTNY!

Staję przed wami bezrobotny!
Obdarty, głodny, bosy.
Za jakąż karę los okropny,
Za jakie przewinienia
Znosić mam straszne ciosy
Wraz z dziećmi cierpieć głód?
W domu — zgnilizna, chłód!
Dajcie mi jeść i pić mi dajcie,
Litości trochę znajcie
Bo mrę; głodem przymiera żona,
Przy niej ostatnie dziecię kona.
Słyszycie? głodny jestem!
Do Was wyciągam zeschłe ręce
O pracę proszę i o chleb
Dla siebie i dla dzieci.
Nie dacie? Strzelę w łeb
Wam, zacni patryjoci —
Dziś we mnie gniewu gniew
I bunt dziś we mnie gości!
A gdy już dopnę celu,
Tobie mój drogi przyjacielu
Testament daję ten.
Ciało w niepoświęconej złóżcie ziemi
Nie módlcie się; uciszcie dzwony,
Bo obce były mi zakony,
Nieznanym zbawca — cud,
Mą wiarą tylko Lud!
Ty się więc Ludu zbrój
Na krwawy bój na ziemi,
Bo gmach Przyszłości Sam
Rękoma wzniesiesz swemi!
Pod Nowy Gmach filary
To My — ofiary!
Zwycięzcy tylokrotni
A dzisiaj bezrobotni
Mrzem!

NOWA ZBRODNIA BEBESOWCA.

Tow. K. Molenda zamordowany przez bebesowca Cupiała

Policja tajnie pochowała zabitego.

Niedziela, dnia 16 marca r. b. w małem miasteczku Myślachowice pod Chrzanowem w Małopolsce, było terenem ohydnego morderstwa, dokonanego w biały dzień przez działacza faszystowskiej BBS, niejakiego Konstantego Cupiała, który pięć razy wystrzelił z rewolweru do znanego społecznika, przewodniczącego organizacji PPP. w Psarach towarzysza Kazimierza Molendy, który po upływie krótkiego czasu zmarł.

Zaaresztowany morderca bebesowiec Cupiał nie wyraził żadnej skruchy z powodu dokonania ohydnego morderstwa na niewinnym człowieku. Wyjaśnił tylko, że morderstwa dokonał dlatego, że zmarły tow. Molenda źle się wyrażał o rządach sanacji i ganił postępowanie p. Piłsudskiego.

Ponieważ zbrodnia ta wywołała zupełnie zrozumiałe oburzenie wśród uczciwego społeczeństwa, gdyż zamordowany cieszył się zaufaniem klasy robotniczej, więc zupełnie słusznie liczono się z tem, że w pogrzebie weźmie liczny udział publiczność.

Kiedy we wtorek, w godzinach popołudniowych na pogrzeb zebrało się około 2000 osób, to okazało się, że nieboszczyk został usunięty i to w dodatku przez policję, która tegoż dnia rano zabrała ciało tow. Molendy z kostnicy Kasy Chorych i pokryjomu pochowała na miejscowym cmentarzu.

Gdy zebrani udali się w stronę cmentarza, by oddać ostatnią posługę ofierze kuli bratobójczej, to policja niedopuściła zebranych na cmentarz i dopiero po interwencji w starostwie zgromadzeni zostali wpuszczeni na cmentarz i nad grobem zostały wygłoszone przemówienia.

Postępowanie policji podajemy bez komentarzy i zarazem oddajemy pod sąd opinji klesy robotniczej.

Niema tygodnia, ażeby bandyci bebesowscy nie napadli w jakiej miejscowości na lokal partyjny, lub zawodowy czy oświatowy, lub jakiegoś towarzysza partyjnego. Są to metody czysto faszystowskie, lecz społeczeństwo ze wstrętem odtrąca od siebie ludzi, którzy rewolwer, kastet, nóż, pałkę mają za cały „ideowy“ argument, a natchnienia szukają w judaszowskich złotnikach fabrykantów i obszarników, za pośrednictwem sanacji.

Ciężka dola robotników miast i wsi.

Streszczenie przemówienia tow. sen. Danielewicza wygłoszonego w Senacie.

Wysoki Senacie! Poruszaliśmy tu różne sprawy budżetowe. Chwaliliśmy się niejednem bogactwem kraju. Uważam, że bogactwem największem naszego Państwa jest lud zdrowy, lud, który pracując, daje korzyści i utrzymanie Państwu i właśnie niedolą klasy pracującej powinien się Senat zainteresować, gdyż kryzys wzrasta, a warunki życia pogarszają się. Każdy tydzień daje nowych bezrobotnych. Ci, którzy zostali wydaleni, jeżeli pracowali 20 tygodni, narazie dostają głodową zapomogę, ale tysiące robotników, którzy wyczerpali swoje prawa do zasiłków pozostają na łasce opatrzności. Przez długi czas kilkanaście tysięcy ludzi w Łodzi nie dostało żadnej zapomogi i żyją z łaski. Jak żyją, to najlepszym wskaźnikiem jest, że ci ludzie, pozostający w skrajnej nędzy — głodzie i chłodzie — ostatnie swoje rzeczy, które w normalnych czasach mogli nabyć, koszule, ubrania, spódnice, pierzyny, graty i wszystko to co mieli, wynoszą na sprzedaż, by za to kupić chleba. W domu ich nie zostało nic. Nie mogę zatem twierdzić, jak mówi sen. Soroka, wielkorolny, że miasta są faworyzowane, a to dlatego, że dla miast przeznacza się fundusze ze skarbu na rzecz bezrobotnych. Ja uważam, że jest biedny w mieście i na wsi i że ta bieda jest jednakowa i nigdy nie stawialiśmy sprawy w ten sposób, aby robotnik, pozostający bez pracy na wsi, nie miał mieć opieki ze strony Państwa. Tak tej sprawy nie stawialiśmy nigdy i stawiać jej nie będziemy, ponieważ te sprawy są nam jednakowo drogie i bolączki wsi znamy dobrze.

Kryzys ten, powodując masowe bezrobocie i półbezrobocie, równocześnie obniża zdolność konsumcyjną i tych robotników, którzy mają pracę.

W tym momencie przemysłowcy, chcąc powetować swoje niepowodzenie konjunkturalne, obniżają robotnikom płacę. Mało jest dziś firm, które honorują tabelę płac uzgodnioną ze związkami robotniczemi i podpisaną przez inspekcję pracy, a natomiast odwrotnie korzystając z okazji, wywieszają regulaminy i tabele kar.

Fabrykanci nakładają kary na robotników.

W dobrej konjunkturze robotnicy przed temi tabelami kar umieli się bronić, ale w czasie kryzysu robotnik nie ma tej siły odporu. I to właśnie w tym momencie przemysłowcy wprowadzają tabele kar. Uważam, że jeśli przemysł odbudował się od 1918 roku, a tych regulaminów nie było i tych tabel kar nie było, mimo to robotnicy pracowali dobrze i wydatnie, to tembardziej dziś tego nie trzeba wprowadzać.

Jeśliby tak było, że karze się robotników grzywną, to musiałaby być i druga zasada, że również doraźnie trzeba karać przemysłowców. Otóż, gdy przemysłowiec nie dopłaca robotnikowi do jego stawek, gdy nie chce wypłacić wydalonemu robotnikowi za 14 dni prawnie, gdy nie chce mu wypłacić za urlop, to nie ma żadnej doraźnej instytucji, któraby go ukarała, ale sprawa może być skierowana przez inspektora pracy do sądu i dopiero Sąd tę rzecz rozstrzyga i wtedy jeszcze wolno się przemysłowcowi bronić.

Obecnie w Łodzi toczy się od 3-ch miesięcy walka obronna w przemyśle pończoszniczym w dziale kotoniarskim.

Ministerstwo Pracy ma zamiar budować domy. Uważam, że każdy, kto buduje domy dobrze robi, ponieważ domów jest bardzo mało.

U nas bardzo dużo się mówi o budowaniu, a w szczególności o inicjatywach prywatnych. W nowych domach żaden człowiek pracy fizycznej, czy pracy umysłowej nie może mieszkać, bo komorne jest za wysokie. P. Minister Pracy jeżeli te rzeczy chce robić, to przedewszystkiem powinien zapytać, co o tem myślą ci, których pieniędzmi p. minister się chce rozporządzić, to jest zapytać ubezpieczonych za pośrednictwem ich władz autonomicznych. A przedewszystkiem jeżeli ta fundusze ubezpieczeniowe pracowników umysłowych. to tam na czele powinny być władze wybieralne, ludzie zaufania i napewno oni będą wiedzieli, co z temi pieniędzmi robić. Przedewszystkiem winni budować domy dla swoich własnych członków.

Jeżeli chodzi o emigrację polskich robotników i jeżeli stosunki życiowe będą tak się układały, to będziemy jedynym krajem, gdzie będziemy mieli zawsze na eksport pracę ludzką.

Ale robotnik emigrant niema należytej opieki prawnej, społecznej i ochrony pracy i oddany jest na łup kapitalizmu tego kraju, gdzie przebywa.

Ubezpieczenie na starość.

Jest obowiązkiem i nakazem dzisiaj, ażeby ustawodawstwo, które jest w projekcie, które jest jeszcze w obłokach, a w rzeczywistości leży na stole pana ministra pracy, ażeby ustawodawstwo o ubezpieczeniu od starości i niezdolności do pracy weszło w życie. Pan minister pracy i opieki społecznej powiedział na jednej z konferencji, że ta rzecz będzie dopiero dla przyszłych pokoleń. Jeżeli to są tak dalekie projekty, że pokolenia przyszłe mają z nich dopiero korzystać, to ja się zapytuję pana ministra, co zrobić z tymi robotnikami, którzy są wydaleni z pracy i nadal są wyrzucani tylko z powodu starości i pozostają bez żadnej pomocy. Czy mają umierać głodową śmiercią?

Kto ich ma żywić, kto ma się opiekować niemi. Ja uważam, że ta ustawa winna być tem dobrodziejstwem, aby tym robotnikom dawać możność do życia, do kresu ich żywota. I tę rzecz uważam za konieczną. Ja przy poprzedniej debacie składałem takie wnioski, wnioski zostały przyjęte przez Senat, ale nie zostały zrealizowane. Uważam, że ta rzecz nie jest obojętna dla wszystkich tych ludzi, którzy się interesują życiem społecznem, a przedewszystkiem klasą robotniczą, która jest dziś w tak opłakanych stosunkach.

Bieda małorolnych i bezrolnych

Chcę jeszcze wskazać na jedną rzecz, poruszoną przez p. sen. Sorokę, który mówił, że włościanie żadnych świadczeń społecznych nie mają i na wsi jest bieda. My o biedzie wsi wiemy dobrze, ponieważ my na tę wieś przychodzimy.

Proszę przekonać się, co my w życiu codziennem robimy dla proletarjatu wiejskiego bezrolnego i małorolnego, czy to w sprawach reformy rolnej, czy kamasacji i t. p. i dlatego cieszymy się zaufaniem na wsi.

Odzywali się przeciwnicy udzielania zapomóg bezrobotnym. Robotnicy też nie chcą zapomóg, a wolą pracę, lecz jeśli pracy nie ma, to państwo musi dać bezrobotnym środki utrzymania. Robotnik chce pracować. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby w Polsce zapanowały stosunki takie, że każdy zdrowy człowiek mógłby otrzymać pracę. Ale pozatem w miastach i miasteczkach i po wsiach mamy szereg ludzi niezdolnych do pracy, zbiedzonych, inwalidów, którym państwo i społeczeństwo nie może odmówić pomocy. Na te rzeczy idą miljony i uważam, że na wsi jest tych rzeczy mniej, bo bieda przecież zawsze idzie do miasta, bo jak dziad ma iść od wsi do wsi i nosić w worku kartofle, to woli iść do miasta i dostać do koszyka chleba czy parę groszy. Ta nędza nie jest urodzona w mieście, tylko do miasta przywędrowała, ale prawo przewiduje, że jeżeli ktoś jest rok w mieście, to miasto musi na jego rzecz świadczyć. To prawo jest i w gminie, tylko, że tam temu nędzarzowi trudniej jest utrzymać się.

Uważam, że zarówno w interesie miasta jak i wsi leży pomoc we wszelkiej możliwej formie dla dotkniętych bezrobociem oraz opieka ustawowa dla niezdolnych do pracy.

Dzień Święta Sanacji
i manifestu napastliwego na Sejm.

Był smutny, deszczowy dzień 19 marca.

Ogłoszono uroczyście święto z okazji imienin ongiś brygadjera Legjonów i wodza Demokracji a dziś tylko wojskowego marszałka Józefa Piłsudskiego. Nakazano wywiesić chorągwie, zwolnić dzieci ze szkół, aby mogły wysłuchać mądrych pogadanek o tym dziadku, co to Polskę wymyślił i stworzył i uszczęśliwił; urządzono solenne nabożeństwo, w którem liczny udział wzięli — prócz kleru — oficerowie, oddziały policji, urzędnicy i fabrykanci (szczególnie ci, co ordery dostali). I było wesoło. Na poddaszach i w suterynach dzieci płakały, śmierć szczerzyła w uśmiechu zęby, choroby i głód doprowadzały do rozpaczy rodziców, którym odebrano możność zarobkowania na życie. Na ulicach przed biurami rejestracyjnemi cisnęły się tłumy bezrobotnych. Wygasłe kominy patrzały z zimnym spokojem na paradę wojskowo—policyjno — strażacką, a małe chorągiewki na tramwajach furkotały wesoło, jakby kpiąc z tej urzędowej blagi galówkowej. Solenizant ogłosił swego rodzaju manifest, w którym nazwał się „człowiekiem sumiennym, który mówi rzeczowo i nie lubi słów nierzeczowych, którego razi „duracki sąd" i „nikczemny ton wyższości", zapewnił, że zwalcza oszczerców i że „o ile sobie przypomina, nigdy w życiu nie potrafił naruszyć granic honoru", a zaraz potem dodał, że posłowie „to ludzie bez czci i honoru, i rozumu, czepiający się jak gałgańskie psy i wogóle najnikczemniejsze istoty w Polsce. Szlachetny i honorowy Piłsudski wyliczył szereg ohydnych obelg pod adresem Sejmu i wykpił moment ślubowania posłów, plwając na ich honor i sposób przysięgania. W końcu pochwalił się, że jego zwolennicy chciel zamordować kilku posłów, m. in. byłego marszałka Sejmu Trąpczyńskiego. Taki to „manifest" ogłosił Piłsudski w dniu swoich imienin w obliczu strasliwego kryzysu gospodarczego i politycznego jaki dotknął całą Polskę. Wślad za oświadczeniem Piłsudskiego poszły różne „laurki" Ligi Mocarstwowej, Związku Legjonistów, Bloku Bezpartyjnego i t. p. kółek, które wzywały publicznie do walki z Sejmem, do dyktatury, do ślepego posłuszeństwa ministrowi spraw wojskowych. I o dziwo! Cenzura taka czuła i dbała o „spokój i harmonję społeczną" ogłuchła i zaniewidziała...

Przed laty cała Polska świętowała radośnie i dobrowolnie 19 marca. Tego roku manifestacja w stolicy była awanturnicza, pełna haseł antypaństwowych, ale b. nieliczna. Kilkaset osobników pod opieką policji ryczało przeciw Sejmowi. Ot i wszystko. Proletarjat ścisnął zęby i milczał, aby... nie było dysonansów. Był to dzień imienin Józefa, ongiś rzecznika demokracji, a dziś — „oblubieńca" reakcji.

Był smutny, deszczowy dzień.

Świat pracy a wolnomyślicielstwo.

Na odbytym Zjeździe Polskiego Związku Myśli Wolnej w Warszawie, wygłosił tow. Jan Haneman referat na temat: „Świat pracy a wolnomyślicielstwo", który poniżej w streszczeniu podajemy.

Ruch wolnomyślicielski uzyskał formy organizacyjne na wiele lat przed wielką wojną europejską. Lecz był on nawskroś mieszczański o inteligenckim i indywidualnym zabarwieniu. Sfery, posiadające i inteligencja szukały rozbratu z klerykalizmem, którego światopogląd biblijny nie wytrzymywał krytyki „rozumu" ludzi wykształconych. Opanowanie szkoły przez kler zmuszało ówczesne wolnomyślicielstwo do walki o jej zeświecczenie, gdyż do szkół tych uczęszczały dzieci rodziców, którzy ze względu na swój intektualny rozwój kultywowali postępowe poglądy na zjawiska społeczne.

Wybitnie kulturalny, oświatowy i etyczny, wolny od politycznych konsekwencji—które pozostawiano liberałom i socjalistom — ruch ten szczególnie silnym był w Niemczech, gdzie na czoło wysuwały się osobistości ze świata naukowego. Z czasem ruch ten — przejściowo otrzymuje oblicze polityczne, biorąc udział w wyborach do parlamentu, jako stronnictwo wolnomyślnych, z drugiej strony pewien odłam z prof. Haecklem na czele tworzy ruch monistyczny, przybierający imponujący rozrost, a monizm jako światopogląd staje się „wyznaniem wiary" wolnomyślicielstwa

Należy jednakże podkreślić, iż w ruchu wolnomyślicielskim, nie było proletarjatu, ściślej mówiąc, nie przyjął on się wśród proletarjatu, który będąc socjalistycznie usposobiony, odnosił się jednakże do wolnomyślicielstwa obojętnie. Ta obojętność do ruchu wolnomyślicielskiego, który niejednokrotnie był orędownikiem wolności, była wynikiem taktyki, uprawianej przez socjalną demokrację, nieruszania kościołów i religji w agitacji szerszej, gdyż to może odbić się w walce o polityczne mandaty i wpływy w ruchu zawodowym, gdzie silnym przeciwnikiem klasowym była chrześcijańska demokracja. W wirze tych walk socjalna demokracja nie zwracała uwagi na agitację ambony i zarządów parafjalnych, prowadzonych w kierunku zupełnego sklerykalizowania szkoły, domu robotniczego i wychowania ogólnego.

Oportunistyczne definjowanie hasła „Religja jest rzeczą prywatną" jakby oddzieliło walkę o wyzwolenie społeczne i socjalizm od wolnomyślicielstwa, dążącego do wyzwolenia umysłów ludzkich od naleciałości i przesądów wiekowych, które stawały się zaporą dla tej jedności. a tembardziej klasy pracującej, dążącaj wzwyż w walce o nowoczesny światopogląd. Stosunek Marksa, Engelsa, Bebla, Liebknechta do religji został nagięty do potrzeb chwili. Socjalizm, jako ruch polityczny stał się neutralnym w stosunku do klerykalizmu, ten zaś stawał się wojującym, rósł w siłę i przygotowywał się do ataku na socjalizm. Nadchodzi rok 1914. Międzynarodówka socjalistyczna zawodzi.

Śmierć Jauresa (czytaj Żoresa) przyspiesza rozkład międzynarodówki. Socjaliści wszystkich krajów (z małemi wyjątkami) stają pod sztandarami Boga i Ojczyzny. Wszystkie państwa wciągają boga jako swego sprzymierzeńca. Wojna święci triumfy, a wraz z nią barbarzyństwo i zanik kultury. Nie pozostało nic z ideałów międzynarodowej solidarności, wolności i braterstwa ludów. Socjalizm zamarł; ideologję wojny, zmilitaryzowawszy religję, staje się klerykalizm, który korzystając z autoretytu swego wśród szerokich rzesz mieszczaństwa, robotników i chłopów, igra na najniższych instynktach ludzkich. Wszystko i wszyscy dla wojny! — Klerykalizm z chwilą wybuchu wojny pod skrzydła swe wciąga całe życie społeczne: wychowanie, szkołę, opiekę, szpitalnictwo, wojsko i t. p. „Bóg z nami!" staje się identyczne z hasłem „Cały naród z klerem!". Przez długie męczące lata wojny z jednej i drugiej strony okopów, kler, w imię jednego i tego samego boga, błogosławił oręż i zanosił modły o jak największe skutki działania morderczych narzędzi. Szczytne hasła „Nie zabijaj!" i „Miłuj bliźniego swego!" stają się krwawą igraszką w ustach i rękach morderców. Mord stał się chorobą. Psychoza ogarnęła większość „zdrowo" myślących polityków, uczonych, moralistów i religjantów wszystch wyznań. Głoszony z kadedr i ambon wojujący nacjonalizm uniemożliwił do opamiętania się i otrzeźwienia. A miljony na frontach wojennych przeżywały tragedję. W końcu następuje przebudzenie w okopach. Żołnierz — chłop, robotnik i inteligent zadaje sobie straszne pytanie, które w pierwszych dniach wojny, zagłuszyły dzwony kościelne i hymny na cześć boga, ojczyzny i cesarza, dla kogo i dlaczego krwawią się miljony ludzi? gdzie jest ten ideał, ten moloch, który ma prawo wymagać ofiar bez liczby, miary i skutków?

Poruszyło się sumienie w okopach. Dość wojny! Na wschodzie uczynił to robotnik i chłop rosyjski. Gdy cisnął karabinem o ziemię, zbudził odurzoną haszyszem wojennym Europę. Front niemiecki załamał się. Masa żołnierska, jak lawina, ruszyła do domów. Za psie swe życie, za wszy, które rojami wgryzały się w ciało, za krew, za rany, za poniewierkę i głód oczekiwał żołnierz ciepła i opieki w domu.

(d. n.)

Kto może starać się o mieszkania
w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Zgodnie z ogłoszeniem, ktore wydrukowaliśmy w poprzednim № „Łodzianina", poczynając od poniedziałku dn. 24 marca r. b., Magistrat rozpoczyna wydawanie deklaracyj dla starających się o uzyskanie mieszkania w 8 wykończonych domach miejskiej kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

O mieszkania te mogą się starać rodziny, które conajmniej składają się z dwóch osób, są stałymi mieszkańcami m. Łodzi, nie posiadają własnych mieszkań lub zamieszkują lokale, nieodpowiednie pod względem zdrowotnym. Każdy, starający się o to mieszkanie, winien się zgłosić w dniach od 24-go do 28-go marca, w godzinach od 8-ej do 15 ej, do Administracji Kolonji Mieszkaniowej na ul. Srebrzyńskiej, gdzie otrzyma odpowiedni blankiet. Za blankiet ten i skasowaną na nim markę miejską ustalono cenę 1 złotego. Blankiet ten każdy z petentów będzie musiał wypełnić odpowiedzio, a w wypadku stwierdzenia przez kontrolę, iż podał on dane niezgodne z prawdą, traci prawo do otrzymania mieszkania. O przydzieleniu petentowi mieszkania decydować będzie ilość punktów, jaką otrzyma po uwzględnieniu jego warunków rodzinnych, dotychczasowych warunków mieszkaniowych i t. d. Mianowicie za każdego członka rodziny 2 punkty; ilość osób zamieszkujących dotychczas w jednej z nim izbie wynosi uotrzymuje 1 punkt, pięć — 2 punkty, 6 — 4 punkty, 7 — 7 punktów, 8 — 12 punktów i za każdą dalszą — cztery punkty więcej. Jeżeli starający się o mieszkanie jest sublokatorem, otrzymuje 5 punktów, jeżeli w jednej izbie mieszkają dwie rodziny — otrzymuje 4 punkty, jeżeli mieszkają 3 rodziny — otrzymuje 6 punktów i za każdą dalszą rodzinę — 2 punkty więcej. Za dotychczasowe położenie lub stan mieszkania otrzymuje się punkty następujące: jeżeli mieszkanie położone jest w suterynie — 5 punktów, na poddaszu — 3 punkty, jeśli mieszkanie jest ciemne — 3 punkty.

Obliczenie punktów odbywa się następująco: przypuśćmy, starający się o mieszkanie ma rodzinę, składającą się z 8-miu osób, mieszka z nią w jednej izbie, jest sublokatorem. Pokój znajduje się na poddaszu i mieszka w nim jeszcze jedna rodzina składająca się z 3-ch osób a więc: 1-e — za każdego członka rodziny otrzymuje się w obliczeniu 2 punkty, w zależności od ilości osób zamieszkujących w jednym pokoju, otrzymuje odpowiednią ilość punktów, przy 11-u osobach (8 osób jego rodziny i troje jego gospodarza) 24 punkty, czy jest sublokatorem — 5 punktów, 4) w pokoju mieszkają 2 rodziny otrzymuje 4 punkty, 5) mieszkanie położone na poddaszu — otrzymuje 3 punkty.

Razem więc:

1. rodzina składa się z 8 osób po 2 punkty każda razem	16 punkt.
2. w mieszkaniu, które on chce opuścić mieszka jeszcze 3 osoby, razem jest więc 11 osób razem	24 „
3. w mieszkaniu mieszka jeszcze jedna rodzina, a więc razem dwie	4 „
4. za to, że jest sublokatorem	5 „
5. mieszkanie znajduje się na poddaszu	3 „
Razem	52 punkt.

Weźmy inny przykład: ktoś mieszka z rodziną sam w pokoju, jako sublokator pokój położony jest normalnie na 1-em piętrze, rodzina składa się z 4-ch osób,

1. 4 osoby w rodzinie	8 punkt.
2. ponieważ mieszka w pokoju jedna rodzina	10 „
3. w pokoju mieszka obecnie 4 osoby	1 „
4. jest sublokatorem	5 „
5. mieszkanie jest zdrowe i położone normalnie	0 „
Razem	14 punkt.

Ten system obliczania wprowadzony został w celu zabezpieczenia praw pierwszeństwa do otrzymania mieszkania na Polesiu tym wszystkim, którzy znajdują się w najgorszych warunkach mieszkaniowych, którzy cierpią wskutek tych warunków zarówno na zdrowiu jak i moralnie.

Zaznaczyć należy, iż prawo do otrzymania 1-pokojowego mieszkania na Polesiu Konstantynowskiem ma rodzina, składająca się conajmniej z 2-ch osób, do otrzymania 2-pokojowego mieszkania — rodzina składająca się conajmniej z 4-ch osób, i do 3 pokojowego mieszkania, rodzina składająca się conajmniej z 6-ciu osób.

Cena mieszkania 1-pokojowego z kuchnią jest złotych 40 miesięcznie; na 3-ciem piętrze — zł. 35.

Za mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią zł. 60 miesięcznie;

Za mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią zł. 100 miesięcznie.

Już w najbliższych miesiącach przeszło 430 rodzin zamieszkać będzie mogło w zdrowych, jasnych i suchych mieszkaniach Kolonji na Polesiu Konstantynowskiem. 430 rodzin wyrwanych ze szpon gruźlicy i reumatyzmu, z ohydnych nor na poddaszach i wilgotnych suteryn.

Będzie to niewątpliwie wielką zasługą socjalistycznego samorządu który wbrew wściekłej nagance związków fabrykanckich i kamienicznikowskich pomimo trudności finansowych prowadzi walkę z głodem mieszkaniowym by umożliwić ludzkie warnnki życia klasie robotniczej.

OBROŃCA LUDU.

Jeden z miejscowych dzienników wraz ze swojem południowem wydaniem od pewnego czasu prowadzi ostrą kampanję przeciwko robotniczemu Magistratowi.

W artykułach tego brukowca aż roi się od takich powiedzionek, jak „magistrat przeciwko robotnikom", „kadry magistrackich sekwestratorów wyruszają na miasto, by ściągnąć podatki od najbiedniejszych", „gehenna robotników w wydziale podatkowym i t. p. Wiadomości tego dziennika, jeśli chodzi o politykę magistratu w stosunku do spraw robotniczych, są z reguły kłamliwe. Wilk (pismo kapitalistów-przemysłowców) przystroił się w owczą skórę i udaje wielkiego obrońcę proletarjatu przed „krzywdą", jaka rzekomo dzieje się robotnikowi od magistratu, który dotychczas nazywał „swoim" magistratem. Przeciętny łódzki czytelnik, nie orjentujący się w zakulisowych sprawach prasy, bierze wszystko za dobrą monetę, a sanacyjna prasa uważa, że coś z tych zarzutów jednak zostanie.

Spróbójmy jednak medal odwrócić, a wiele dowiemy się skąd ta nagła nienawiść do magistratu i miłość do robotników. Na czele tego pisma stoi człowiek, który do niedawna jeszcze był współwłaścicielem dwóch poważnych kin w Łodzi. Spółka, po przeprowadzeniu dobrego interesu do końca, t. j. do sprzedaży kin, powierzyła owemu panu misję wyjednania w magistracie umorzenia należnego od niej podatku. Chodziło o bagatelkę, coś zgórą 50 tysięcy złotych. Starania trwały kilka miesięcy, a gdy wreszcie pan ów dowiedział się o ostatecznem niepowodzeniu jego zabiegów, zaczął się mścić na magistracie. Panu temu i tym, których on reprezentuje nigdy dobro robotnika nie leżało i nie leży naprawdę na sercu. Jemu chodzi o to, że robotniczy magistrat żąda od niego zapłacenia podatku i nie godzi się na podarowanie go. A zgodzić się nie może, bo byłoby to właśnie godzeniem w interes robotnika i za to, że tak jest—huzia na magistrat.

Ostrożnie, bohaterze, bo w świętym zapale własną się szpadą przebijesz.

Rację ma Magistrat m. Łodzi, obniżając ceny na chleb i mięso.

Do uprawnień samorządu łódzkiego należy między innemi prawo ustalania cen na artykuły żywnościowe: mąkę, pieczywo, mięso, wyroby mięsne oraz na węgiel.

Od czasu objęcia władzy przez magistrat socjalistyczny na sprawę tę zwrócono baczną uwagę, udaremniając lichwiarskie zakusy spekulantów i powodując każdorazowo zniżkę cen w wypadkach obniżenia się cen ziarna, mąki lub żywca.

Gdy przed czterema miesiącami — bezpośrednio po żniwach wskutek przejściowej spekulacji ziarnem nastąpiła podwyżka mąki — magistrat nie zgodził się na podwyższenie cen chleba, wychodząc ze słusznego założenia, że hleb po żniwach nie może być droższy niż na przednówku a podwyżka cen ziarna i mąki jest przejściowa.

Urząd Wojewódzki jednak a następnie i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dokąd piekarze udali się na skargę — poszło na rękę piekarzom i kazało magistratowi podwyższyć ceny chleba.

A w dwa dni później ceny mąki spadły i okazało się, iż magistrat miał słuszność.

Obecnie jest podobna historja z mięsem.

Komisja do ustalania cen głosami rzeźników i handlarzy trzodą postanowiła cen mięsa wieprzowego nie obniżać.

Magistrat jednak stanął na stanowisku, iż przy obecnych cenach kartofli, ziarna i paszy oraz dostatecznej ilości żywca, mięso wieprzowe powinno być tańsze i ceny obniżył.

Rzeźnicy niezadowoleni, że magistrat uniemożliwił im czerpanie lichwiarskich zysków w te pędy polecieli do województwa i tam im zaraz obiecano, że cennik zostanie uchylony.

Zadowoleni rzeźnicy zaofiarowali 1500 zł. na bezrobotnych — bo pieniądze te w wielokrotny sposób sobie odbiją dzięki wyższym cenom na tychże bezrobotnych...

Urząd Wojewódzki odrzucił obniżkowy cennik, uchwalony przez Magistrat.

Wobec tego Magistrat zwołał nowe posiedzenie, jeszcze raz dokładnie przeprowadził kalkulację i mając rację w dalszym ciągu zatwierdził nowy cennik, obniżający ceny mięsa i wędlin o 10 procent.

Czy i ten cennik władze Wojewódzkie nie zatwierdzą?

Ludność ma dość sanacji
która doprowadziła do kryzysu i bezrobocia
Zwycięstwo wyborcze P. P. S. w Płońsku.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Płońsku. Czteroletnie rządy kliki, na ironję nazywającej siebie „sanacją moralną" wykazały, że cała ludność ma dość tej „sanacji", która poniosła sromotną klęskę, nie uzyskawszy ani jednego mandatu.

Największe zwycięstwo odniosła PPS., która powiększyła liczbę radnych z dotychczasowych 3 na 6 radnych.

Oto dokładny i szczegółowy wynik wyborów:

P. P. S. otrzymała 1237 głosów. 6 mandatów (poprzednio miała 3);

Zjednoczenie Żydowskie — 2428 głosów, 13 mandatów (bez zmiany);

Blok gospodarczy (ND.) — 932 głosów, 5 mandatów (poprzednio 4);

BBS. otrzymała 104 głosy (0 mandatów; „Zjednoczenie Polskie" (tj. sanacja") — 184 głosy (również 0 mandatów).

Warszawianie gośćmi Łódzkiego T.U.R-a.

Zarządowi Łódzkiego Oddziału T.U.R. przypadł zaszczyt gościć w dniu 15 marca rb. liczną grupę wycieczkowiczów, zrzeszonych w sekcji turystyczno-krajoznawczej Koła Oświatowego słuchaczy kursów dla dorosłych m. Warszawy. Wycieczkę z ramienia T. U. R. witali na dworcu Łódź Kaliska tow. tow. Augustyniak Jan i Walczak Adam. Celem zapoznania uczestników z ruchem robotniczym, przemysłowym i kulturalno-oświatowym, wycieczka w ciągu całego dnia zwiedziła zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury, Kolonję Mieszkaniową na Polesiu Konstantynowskiem wzniesioną przez Magistrat Socjalistyczny, gdzie pracownikom miejskich oraz zetknęła się zbliska z nędzą ludności robotniczej przedmieść.

Wieczorem wycieczkowicze podejmowani byli w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego T. U. R.

Do obecnych przemówienia wygłosili tow. tow. Augustyniak Jan, Szewczyk Artur i Salski Zygmunt, którzy scharakteryzowali stale rozszerzającą się akcję T. U. R. wśród najszerszych mas robotniczych.

Następnie sekcja literacko-dramatyczna T. U. R. odegrała chóralne recytacje: „Trzy dni proletarjatu", „Prolog" Majakowskiego, „Biały Dom" Tuwima, które wywarły na uczestnikach dodatnie wrażenie.

W końcu uroczystości w imieniu uczestników wycieczki przemówił tow. dr. Kropacz, który podziękował władzom łódzkiego oddziału T.U.R za miłe przyjęcie i wyraził nadzieję dla celowej pracy.

Z życia partji

Dzielnica Prawa

REJESTRACJA

Od dnia 25 marca br., do dnia 30 kwietnia b.r., we wtorki, środy i piątki, od godz. 7-ej do 9-ej komitet dz. „Prawej" przeprowadza rejestrację swoich członków.

Członkowie partji, którzy nie zgłoszą się w powyższym terminie do rejestracji, zostaną skreśleni z listy członków partji.

W środę, dnia 26 marca b.r. 7.30 odbędzie się referat na temat: „Dwa lata działalności samorządu łódzkiego" wygłosi tow. Polecki.

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 23 marca r. b. o godz. 10 rano, odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec czego prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Dzielnica Czerwona.

Komitet dzielnicy „Czerwonej" P P. S. w Łodzi zawiadamia Sz. Tow.Tow, iż w sobotę, dnia 22 marca b r., o g. 7 wieczorem, odbędzie się KONFERENCJA DZIELNICOWA, połączona z odczytem tow. dr. Z. Mierzyńskiego na temat: „Materjalistyczny Światopogląd Socjalistyczny".

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Sprostowanie.

W ubiegłym tygodniu w artykule „Łodzianina" p. t. „Jubileuszowa Akademja Sportowa" przez nieuwagę przepuszczone zostało nazwisko tow. radnego Edwarda *Andrzejaka*, przemawiającego na Akademji w imieniu Zarządu Klubu Sportowego T. U. R.

Również w tymże numerze w podanym składzie członków Egzekutywy pomyłkowo przepuszczono nazwisko tow. Stanisława *Golińskiego*.

Co niniejszem prostujemy.

Podziękowanie

Komitet dz. „Chojny" PPS., składa podziękowanie pracownikom Wydziału Podatkowego m. Łodzi za ofiarowanie zł. 77 gr. 45 na umundurowanie milicji naszej dzielnicy.

Akademja ku czci WARYŃSKIEGO

W niedzielę, dnia 16 marca r. b. w lokalu dz. Koziny ul. Letnia 1, odbyła się wspaniała Akademja ku uczeniu 41 rocznicy śmierci tow. Ludwika Waryńskiego, proletarjatczyka patrona koła młodzieży turowej przy dz. Koziny.

Akademję zagaił treściwem przemówieniem przewodniczący koła tow. Stankiewicz, poczem tow. Łazuchewicz wygłosił referat n. t. „Życiorys tow. L. Waryńskiego", w którym zobrazował czyny tego, który pierwszy rzucił iskrę nowej wiary i natchnął klasę robotniczą ogniem nieznanych w historji wszystkich narodów czynów pełnych poświęceń. Kończąc wezwał młodzież robotniczą do walki o lepsze jutro i demokracje w Polsce.

Z kolei odbyła się część artystyczno-wokalna w której udział brali: sekcja literacko - artystyczna i chór Ł. O. M .T. U. R. Obecny.

Z Łódzkiego Oddziału T. U. R.

Wyłoniony z Walnego Zebrania członków Łódzkiego Oddziału T. U. R. nowy Zarząd ukonstytuował się następująco:

Tow. Jan Holcgreber — Przewodniczący,
„ Jan Augustyniak — Wice-Przewodniczący,
„ Artur Szewczyk — Sekretarz,
„ Adam Walczak — Skarbnik

oraz członkowie t. t. Jan Haneman, dr. Paweł Klinger, Stanisław Loba, Gustawa Moskiewiczowa i Edward Rosset.

Odczyty T. U. R.

Dzielnica Bałuty.

Poniedziałek, dnia 24 marca b. r. godz. 7.30 odczyt tow. Walczaka.

Dzielnica Księży-Młyn.

Sobota, dnia 22 marca b. r. godz. 7.30 tow. Augustyniak Jan wygłosi odczyt p. t. „Rola Książki".

Dzielnica Lewa

Sobota, dnia 22 marca b. r. godz 7.30 ref. tow. Edm. Rosseta.

Dzelnica Czerwona

Sobota, dnia 22 marca b. r. godz 7 wiecz. odczyt tow. Dr. Z Mierzyńskiego p. t. „Nacjonalistyczny Światopogląd Socjalistyczny".

Dzielnica Zielona.

Sobota, 22 marca b. r. godz. 7 wiecz. referat prof. Kempner-Bądkowska.

KRONIKA.

Ostrzeżenie

Doszło do wiadomości Wydziału Opieki Społecznej, iż jacyś nieznani osobnicy zgłaszają się do rodzin, starających się o umieszczenie starców lub sierot w domach miejskich i domagają się pewnych kwot za rzekome załatwienie tych spraw.

Wobec powyższego, Wydział Opieki Społecznej ostrzega zainteresowanych przed grasującymi aferzystami i wzywa, ayby w każdym takim wypadku żądano interwencji policji, celem spisania protokułu.

Wydział Opieki Społecznej zwraca również uwagę, iż kontrolerzy i inni funkcjonarjusze Wydziału są zaopatrzeni w legitymacje, które na żądanie winni okazać.

Cuda Kinematografji.

Kinematograf Oświatowy nie szczędził trudu i kosztów by na obecny program dla dorosłych pozyskać film „Cuda Kinematografji" z osobistemi występami reżysera tego filmu p. Józefa Mayera, współreżysera światowej sławy filmów „Student z Pragi" i „Alraune". Film ten, który stanowił przez długi czas sensację wielkich miast niemieckich, Warszawy, a ostatnio wzbudził powszechną uwagę na pokazach w Kinie „Splendit", wyświetla się codziennie w Kinie Oświatowym do niedzieli 23 b. m. włącznie o godzinie 7-ej i 9-ej wieczór.

Kursy esperanta

Zarząd robotniczego stowarzyszenia esperantystów „Laboro" informuje nas, iż w najbliższych dniach rozpocznie się 5-ty z rzędu kurs elementarny języka esperanto.

Opłata za całkowity kurs wynosi 12 zł. (dla bezrobotnych ulga).

Zapisy przyjmuje sekretarjat stowarzyszenia, ul. Zachodnia 66, codziennie od 8 — 10 wiecz., prócz niedzieli i środy.

Robotnicze Towarzystwo

Przyjaciół Dzieci

ODDZIAŁ w ŁODZI

zwraca się z uprzejmą prośbą do swych Członków **o uregulowanie** do dnia 29 marca r. b. zaległych **składek członkowskich.**

ZARZĄD.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. **Poczyn Izaak** w Łodzi, Wierszyki Wasze są za słabe i nie nadają się do druku. Pracujcie nadal, a prace swoje przysyłajcie do pism Młodzieży Robotniczej.

Ogłoszenie

w sprawie wynajmu mieszkań w Kolonji Mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi

Magistrat m. Łodzi przypomina i podaje do publicznej wiadomości wszystkim mieszkańcom miasta, że w czasie od dnia 24 marca do dnia 29 marca 1930 r., włącznie będą wydawane podania-formularze w Administracji Domów na Polesiu Konstantynowskiem (ul. Srebrzyńska vis a vis Kolonji) dla ubiegających się o przydział mieszkań w domach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem. Warunki, którym odpowiadać mają reflektanci na mieszkania, Magistrat podał w ogłoszeniu, umieszczonem w niniejszem piśmie w dniu 15 marca 1930 roku oraz w ogłoszeniach, rozklejonych na mieście.

Magistrat m. Łodzi.

Ogólne Zebranie Kobiet PPS.

Baczność towarzyszki i sympatyczki!

We wtorek, dnia 25 marca r. b., o godzinie 7-ej wieczorem w sali O. K. R-u, ul. Piotrkowska 83, odbędzie się Ogólne Zebranie, na którem tow. Adam Walczak wygłosi referat o Spółdzielczości.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

ZARZĄD W-łu.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi.

Zawiadamiamy P. P. Pełnomocników, iż w sobotę, dnia 29 marca r. b., o godz. 6 po poł. **w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34,** odbędzie się

Walne Zgromadzenie Pełnomocników

z następującym porządkiem obrad.

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego zgrom.
3. Referat
4. Sprawozdania:
   1) Rady Nadzorczej
   2) Zarządu ogólne i cyfrowe oraz zatwierdzenie Bilansu i R-ku Strat i Nadwyżek
5. Podział czystej nadwyżki
6. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej
7. Budżet na r. 1930
8. Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Rada Nadzorcza

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w czasie od 31 marca do 4 kwietnia 1930 roku odbędą się przymusowe licytacje ruchomości niżej wymienionych osób na pokrycie zaległych podatków wzgl. opłat:

Dnia 31 marca 1930 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

1. Bajzer Ch. M., Brzezińska 81, maszyna do pisania.
2. Ginter Ch. D., Północna 18, 3 tuz. skarpetek.
3. „Lodzer Tageblatt", Piotrkowska 16, maszyna do pisania.
4. Leder M., Cegielniana 28/33, lampa.
5. Litwin H., Kopernika 58, biurko.
6. Mokrski I., Lipowa 43, waga.
7. Rudnicki K., Piotrkowska 49, 30 mtr. towaru.
8. Szpicberg A., Piotrkowska 28, szafa.
9. Szymaniak A., Sienkiewicza 40, maszyna restauracyjna.
10. Tietzen T., Łąkowa 1a, maszyna do pisania.
11. Thiele i Schleel, Wólczańska 127, maszyna do pisania, biurka.
12. „Trak", Rokicińska 126, deski sosnowe.
13. „Tkalnia Zarobkowa", Piotrkowska 108, maszyna do pisania.
14. Weinstein I., Piotrkowska 83, stół.
15. Wegner i Peter, Trębacka 2, biurka.

Dnia 1 kwietnia 1930 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

16. Berger Ch., Piotrkowska Nr. 218, warsztat angielski.
17. Mihle H., Leszno 3, 220 korcy węgla.
18. Najberg M., Pomorska 37, 60 swetrów.
19. Najdek i Mandelman, Piotrkowska 58, 36 mtr. towaru.
20. Sznajderowicz K., 11 Listopada 14, meble.

Dnia 2 kwietnia 1930 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

21. Infeld E., Rzgowska 7, meble.
22. Kohn S., Zawadzka 16, meble.
23. Lipman K., Piramowicza 5, kredens.
24. Myśliborski D., Rokicińska 43, meble.
25. Suwalski W., Bazarna 2, meble, maszyna do szycia.
26. Weber A., Żeromskiego 46, kredens.
27. Weikselfisz D., Al. I Maja 57, warsztat tkacki.

Podatek państwowy od nieruchomości.

28. Amzel A., Nowomiejska 15, meble.
29. Bułka Sz., Nowomiejska 21, 100 szt. haftu.
30. Józefowicz Ch., Lutomierska 16, meble.
31. Kosowicz J., Młynarska 15, meble.
32. Kalb Z., Łagiewnicka 16, meble.
33. Lenc E., Młynarska 28, meble.
34. Najdorf M., Rajtera 12, meble.
35. Rozenberg M., Zachodnia 26, meble.
36. Wróblewski M., Nowomiejska 21e, meble.

Opłata za prawo jazdy po mieście.

37. Działoszyński A., Kielma 6, meble, rolwaga.
38. Kłos J., Młynarska 38, szafa.
39. Najfeld M., Zgierska 43/45, szafa.
40. Szulman M., Zgierska 13, szafa.
41. Złotogórski A., Franciszkańska 7, szafa.

Składka na rzecz Gminy Żydowskiej.

42. Dresler Sz., Północna 25, 15 tuz. skarpetek.
43. Ferster I., Szkolna 8, meble.
44. Grynsztajn I., 11 Listopada 32, kredens.
45. Kurc W., 11 Listopada 30, kredens.
46. Kaczka M., Berka Joselewicza 20, otomana.
47. Landau B., Północna 12, kredens.
48. Majranc N., 11 Listopada 49, kredens.
49. Rozentalowa Ch., 11 Listopada 19, zegar.
50. Szlamowicz P., Wolborska 19, szafa.

Komunalny podatek od lokali za rok 1924/1925.

51. Krause S., 11 Listopada 11, meble.

Podatek lokalowy za rok 1928 i 1929.

52. Alfabet L., Szkolna 14, meble.
53. Brzęczkowski F., Piwna 23, szafa.
54. Cukier E., 11 Listopada 54, meble.
55. Djament Ch., 11 Listopada 49, szafa, otomana.
56. Fiszer I., 11 Listopada 54, meble.
57. Farber J., Ogrodowa 8, meble.
58. Holwek F., Ogrodowa 36, meble.
59. Halpern J., Zgierska 28, meble, kapy.
60. Kleinbergowa M., Zgierska 72, meble.
61. Kutnowski A., 11 Listopada 19, meble.
62. Kaiserbrecht R., Zgierska 104, meble.
63. Landau M., Nowomiejska 5, meble.
64. Link R., Piwna 23, mąka.
65. Moszer I., 11 Listopada 10, meble.
65. Ordynans Sz., Zielona 44, meble.
67. Rozental H., 11 Listopada 19, meble.
68. Rusak J., 11 Listopada 30, meble.
69. Rohrman A., 11 Listopada 46, meble, maszyna do szycia.
70. Rozensztajn H., Szkolna 4, meble.
71. Rothlat Ch., Wschodnia 14, maszyna do szycia.
72. Stelman Sz., 11 Listopada 19, meble.
73. „Solidność", 11 Listopada 24, towary galanteryjne.
74. Szternfeld Ch., 11 Listopada 29, kredens.
75. Sztajnfeld E., 11 Listopada 31, meble.
76. Tandetnik M., 11 Listopada 21, meble.
77. Winer M., Pomorska 20, meble.
78. Welner G., 11 Listopada 30, meble, waga.
79. Weksler H., 11 Listopada 30, kredens.
80. Welner M., 11 Listopada 36, fortepian.
81. Wajnert E., 11 Listopada 43, meble, żyrandol.
82. Wąsowicz R., 11 Listopada 46, meble.
83. Weinberg A., 11 Listopada 22, meble.
84. Wajman P., Szkolna 13, meble.
85. Zwański P., Aleksandrowska 75, meble.
86. Zw. Zaw. Prac. Przewozowych, Łagiewnicka Nr. 4/6, meble.

Dnia 3 kwietnia 1930 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

87. Lieberman Ch., Cegielniana 11, maszyna do szycia, meble.
88. Lieske R., Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała.
89. Mühle H. S-cy, Leszno 3, powóz.
90. Mozelsio B-cia Fiszera 14, 30 kg. skóry.
91. Ursztajn M., Aleksandrowska 28, szafa.
92. Urbanowski A., Cmentarna 12, maszyna do pisania.

Państwowy i komunalny podatek od nieruchomości.

93. Brafman B., Skwerowa 7, meble.
94. Bialer A., Piotrkowska 85, pianino.
95. Hirszbajn M., Kilińskiego 23, meble.
96. Kronman Sz., Al. Kościuszki 27, meble.
97. Karmański Fr., Żeromskiego 78, meble.
98. Kon M., Narutowicza 22, meble.
99. Rozenblat T., Cegielniana 51, meble.
100. Rochwerger i Justman, Piotrkowska 69, jedwab sztuczny.
101. Szpicberg A. i F., Piotrkowska 28, meble.
102. Szlamowicz M., Pomorska 107, meble.
103. Silberberg M., Zielona 7, urządzenie biurowe.
104. Tenenbaum J., Al. Kościuszki 29, meble.
105. Warchiwker R. i B. Piotrkowska 59, meble.

Państwowy podatek od lokali za rok 1925.

106. Ajzenbuch Majlech, Piotrkowska 64, meble.

Podatek od spadków i darowizn.

107. Frydman N., Traugutta 5, meble.

Podatek hotelowy.

108. B-cia Kobrzyńscy, Narutowicza 38, pianino.

Podatek od publicznych zabaw, widowisk i rozrywek.

109. Rybarkiewicz K., Piotrkowska 63, kasa.
110. Lewkowicz J., Południowa 18, kuchenny kredens.
111. Szymaniak R., Sienkiewicza 40.
112. Stępczyński J., Zgierska 130, meble.
113. Ulrychs M., Piotrkowska 45, kasa.

Podatek od zbytku mieszkaniowego.

114. Brener A., Zawadzka 39, kredens.
115. Honowicz A., Zawadzka 20, meble.
116. Geppert Fl., Podleśna 3/5/7 i 9, kasa.
117. Rozental D., Zawadzka 5, fortepian.

Kara za nieprzestrzeganie przepisów podatkowych.

118. Szmaragd E. M., Południowa 16, meble.

Składka na rzecz Gminy Żydowskiej.

119. Burakowski M., Żeromskiego 27, radio.
120. Cedrowski J., Żeromskiego 25, meble.
121. Erlich P., Żeromskiego 24, zegar.
122. Fabeliński Sz., Żeromskiego 23, pianino.
123. Garber G., Żeromskiego 12, zegar.
124. H. Kohn, 11 Listopada 46, kredens.
125. Krybus Ch., Południowa 20, kredens.
126. Odeski M., Żeromskiego 29, kredens.
127. Pelcman I., Żeromskiego 29, kredens.
128. Rozenberg D., Zielona 48, kredens.
129. Rozner A., Żeromskiego 24, pomocnik.
130. Szwarcbard M., 11 Listopada 42, kredens.
131. Szarf L., Żeromskiego 1, kredens.
132. Szwarcgold J., Żeromskiego 15, meble.
133. Szafir Ch., Żeromskiego 18, kredens.
134. J. Tyger, Piotrkowska 43, 3 skórki karakułowe
135. Wajnert E., 11 Listopada 43, meble.
136. Wislicki A., Żeromskiego 12, kasa, meble.

Podatek lokalowy.

137. Barabok Sr., Narutowicza 40, meble.
138. Biegański A., Gdańska 64, meble.
139. Beeck A., Podleśna 12/14, meble.
140. Baum J., Piotrkowska 69, meble.
141. Baszenszpiler I., Żeromskiego 98, zegar.
142. Blumenfeld Sz., Kilińskiego 73, meble.
143. Cukier E., Żeromskiego 1, meble.
144. Dèrejski St., Nowo-Cegielniana 20, meble
145. Dyszkin S., Piotrkowska 51, meble.
146. Dalig A., Piotrkowska 106, szafa.
147. Epsztajn H., Al. I Maja 32, meble.
148. Fogel S., Piotrkowska 71, meble.
149. Herman F. i S-ka, Piotrkowska 73, towar.
150. Frydlender Sz., Piotrkowska 49, towar.
151. Fruchtgarten L., Piotrkowska 61, maszyna do pisania, meble.
152. Frendenberg T., Piotrkowska 67, meble.
153. Gurt M., Piotrkowska 109, meble.
154. Hamburger B., Al. I Maja 11-30, meble.
155. Kon A., Al. Kościuszki 29, kredens.
156. Lewit M., Andrzeja 38, meble.
157. Lenenberg A., Piotrkowska 51, meble.
158. Lipszyc D., Piotrkowska 51, meble, kasa.
159. Lewkowicz Z., Piotrkowska 67, maszyna do pisania, meble.
160. Landau A. F., Piotrkowska 73, maszyna do pisania, meble.
161. Lewin L., Zakątna 13, meble, kasa.
162. Luft Sz., Zawadzka 12, meble.
163. Margulies L., Żeromskiego 72, deski budowl.
164. Ogółek L., Piotrkowska 55, towar.
165. Opatowski J. K., Piotrkowska 69, meble.
166. Peszes D., Piotrkowska 69, zegarki złote i biżuterja.
167. B-cia Rotberg, Piotrkowska 61, towar.
168. Reznik M., Narutowicza 2, meble.
169. Szer B., Andrzeja 13, meble.
170. Sender A., Narutowicza 2, meble.
171. Szaks H., Piotrkowska 67, szafa.
172. Sarna M., Żeromskiego 42, maszyna do pisania, meble.
173. Tauman M., Piotrkowska 53, meble.
174. Torończyk A., Piotrkowska 55, meble.
175. Walikowski R., Narutowicza 46, pianino.
176. Witenberg N., Piotrkowska 45, meble.
177. Warchiwker M., Piotrkowska 59, meble.
178. Warchiwker Ch., Piotrkowska 59, meble.
179. Zac i Paliński, Piotrkowska 71, 2 szt. towaru.

Dnia 4 kwietnia 1930 roku między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

180. Kaiserbrecht L., Zgierska 69, maszyna do pisania, kasa.
181. Prussak A., Gdańska 137, maszyna do pisania.
182. „Rozwój", Al. Kościuszki 41, maszyna do pisania.
183. Szark Fr., Pomorska 37, maszyna do pisania, meble.

Państw. i komunalny podatek od nieruchomości.

184. Baruch Sz. S., Piotrkowska 225, meble.
185. Fauszlegier B., Nowo-Zarzewska 9, meble.
186. Ginsberg Sz., Główna 67, meble.
187. Klajn Z., Rzgowska 4, meble.
188. Lewit J., Piotrkowska 234/236, meble.
189. Lutrosińska M., Piotrkowska 225, meble.
190. Mronowski A., Rokicińska 149, meble.
191. Roman K., Łomżyńska 24, meble.
192. Robotier J., „Włókiennicza Sp. Handl. i Przem.", urządzenie biurowe.
193. Szyffer M., Piotrkowska 187, 220 chustek.
194. Szmeller Ernst, Kilińskiego 192, urządzenie biurowe.
195. Wutke A., Piotrkowska 157, towar.
196. Żalcensztajn Sz., Jerozolimska 7, meble.

Państwowy podatek od lokali za rok 1925.

197. Frydman I., Zamenhofa 6, meble.

Podatek od zbytku mieszkaniowego.

198. Michel H., Sienkiewicza 100, maszyna do pisania.
199. Polcer J., Sienkiewicza 63, fotel.

Podatek lokalowy.

200. Bedner A., Łowicka 10, meble.
201. Glapiński J., Abramowskiego 23, maszyna do szycia, meble.
202. Gütler O., Orla 3, kredens.
203. Gliksman J., Główna 1, palta.
204. Gliksman W., Piotrkowska 271, meble.
205. Kasprowicz K., Główna 22, 30 obrazów.
206. Latowicz M., Krucza 6, meble.
207. Linden P., Sieradzka 1, meble.
208. Opoczyński M., Lokatorska 9a, meble.
209. Pawlak Wł., Kilińskiego 143, urządzenie sklepu.
210. Stopnicki Ch., Wodna 26, kredens.
211. Sęk J., Główna 63, szafa.
212. Świątkowski St., Wólczańska 259, urządzenie sklepowe.
213. Skupiński I., Krucza 5, meble.
214. Thiem K., Sucha 5, kredens.
215. Weissblat, Piotrkowska 126, urządzenie sklepowe.

Niezalegajcie w opłacaniu prenumeraty!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi,

Zawiadamia swych Członków, iż w niedzielę, dnia 30 marca rb. o godzinie 10-ej rano w I-szym terminie, a o godzinie 11-ej w II-gim w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16, odbędzie się

Walne Zebranie członków

z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie
2. Wybór prezydjum
3. Odczytanie protokułu z ubiegłego Walnego Zebrania
4. Sprawozdanie z działalności za r. 1929
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930
7. Wybór nowego Zarządu
8. Wolne wnioski.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 14 marca 1930 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 245 z dnia 15 marca 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w det.:

1. wieprzowina	zł.	2.45	18. baleron gotowany	zł.	6.30
2. wieprzowina bez dokł.	zł.	3.10	19. baleron surowy	zł.	4.60
3. schab i baleron	zł.	3.45	20. boczek surowy wędzony	zł.	4.15
4. słonina	zł.	3.25	21. boczek gotowany	zł.	4.30
5. sadło	zł.	3.25	22. szmalec	zł.	3.40
6. salceson	zł.	3.25	23. słonina paprykowana	zł.	4.25
7. kiełbasa krajana	zł.	3.25	24. polędwica sur. wędzona	zł.	6.50
8. kiełbasa serdelowa	zł.	3.25	25. rolada	zł.	4.15
9. pasztetowa	zł.	4.15	26. kiełbasa sucha	zł.	5.05
10. serdelki	zł.	4.30	27. salami	zł.	7.20
11. podgarlana	zł.	2.25	38. parówki	zł.	5.05
12. czarna	zł.	2.25	39. kiełbasa sucha polska	zł.	5.75
13. kaszanka	zł.	1.25	30. kiełbasa sucha moskiewska	zł.	5.75
14. krakowska	zł.	4.15	31. kiełbasa sucha myśliwska	zł.	7.00
15. szynka gotowana	zł.	7.20	32 salami miękkie	zł.	5.05
16. szynka sur. wędz.	zł.	4.20	23. siekane mięso		do umowy
17. szynka bez kości	zł.	4.50	24. kiełbasa surowa		do umowy

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrzn. winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 15 marca 1930 roku.

Wice-Prezydent m. Łodzi
w. z. (—) **St. RAPALSKI**

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI — Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. — Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.